

Sygn. akt: I C 401/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 4 sierpnia 2017 r.

Sąd Rejonowy w Lidzbarku Warmińskim I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSR Magdalena Maszlanka
Protokolant:	pracownik sądowy: Katarzyna Rogucka

po rozpoznaniu w dniu 28 lipca 2017 r. w Lidzbarku Warmińskim na rozprawie

sprawy z powództwa Z. S.

przeciwko Towarzystwu (...) Spółce Akcyjnej z siedzibą w W.

o zapłatę

- zasądza od pozwanego Towarzystwa (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w W. na rzecz powódki Z. S. kwotę 5500 zł (pięć tysięcy pięćset 00/100) z odsetkami ustawowymi od dnia 12 marca 2016 r. do dnia zapłaty;
- oddala powództwo w pozostałym zakresie;
- zasądza od pozwanego Towarzystwa (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w W. na rzecz powódki Z. S. kwotę 1038,56 zł (jeden tysiąc trzydzieści osiem 56/100) tytułem zwrotu kosztów postępowania;
- nakazuje pobrać na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego w Lidzbarku Warmińskim: od powódki Z. S. kwotę 95,33 zł (dziewięćdziesiąt pięć 33/100), z tym że 62,50 zł z zasądzonych na jej rzecz świadczenia, a od pozwanego Towarzystwa (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w W. kwotę 209,74 zł (dwieście dziewięć 74/100) tytułem zwrotu kosztów sądowych.

SSR Magdalena Maszlanka

Sygn. akt I C 401/16

UZASADNIENIE

Powódka Z. S. wniosła o zasądzenie od pozwanego Towarzystwa (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w W. kwoty 8000 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 12 marca 2016 r. do dnia zapłaty. W uzasadnieniu pozwu wskazała, że w dniu 21 stycznia 2016 r. w przedsiönku sklepu (...) położonego przy ul. (...) L. przewróciła się, następując na zawilgocone kafelki znajdujące się poza matą. Wskutek upadku powódka doznała złamania nasady kości promieniowej lewej ręki. Zaniechanie przedsiębiorcy w zakresie właściwego utrzymania podłogi jak i oznakowania stanowiło podstawę odpowiedzialności pozwanego w niniejszym postępowaniu. W dniu 10 lutego 2016 r. powódka zgłosiła szkodę pozwanemu - ubezpieczycielowi właściciela sklepu. Pozwany odmówił spełnienia świadczenia.

Pozwany Towarzystwo (...) Spółka Akcyjna z siedzibą w W. nie uznał powództwa i wniósł o jego oddalenie. W uzasadnieniu odpowiedzi na pozew przyznał, że w dacie zdarzenia ubezpieczał (...) S.A. w zakresie odpowiedzialności cywilnej oraz że pozwanemu zgłoszono zdarzenie z dnia 21 stycznia 2016 r., w wyniku którego powódka doznała obrażeń ciała. Po przeprowadzeniu postępowania likwidacyjnego ubezpieczyciel odmówił powódce wypłaty zadośćuczynienia wobec braku wystąpienia przesłanek odpowiedzialności ubezpieczonego, w szczególności zawinonego zachowania pozostającego w adekwatnym związku przyczynowym z doznany przez powódkę urazem. Pozwany wskazał też, że w umowie ma zastosowanie franszyza redukcyjna, która wynosił 2500 zł w każdej szkodzie osobowej. Zdaniem pozwanego przedmiotowa franszyza winna zostać uwzględniona w przypadku uznania roszczenia powódki za zasadne. Pozwany podkreślił, że z ustaleń ubezpieczyciela wynikało, że ubezpieczony należycie dbał o utrzymanie czystości zarówno w sklepie jak i jego przedsionku. Pracownicy sklepu regularnie myli i wycierali podłogę, przy czym zanieczyszczeń z podłogi nie usuwano wodą, ale specjalistyczną maszyną. W przedsionku sklepu była ustawiona tablica ostrzegająca klientów przed śliską podłogą. W sytuacji gdy na zewnątrz panują złe warunki atmosferyczne, nie można oczekiwać, że wewnątrz sklepu podłoga przez cały czas będzie pozbawiona wszelkich zanieczyszczeń i idealnie sucha. Ewentualny brak tablicy ostrzegawczej miał znaczenie drugorzędne i nie zwalniał klientów sklepu od obowiązku zachowania ostrożności w sytuacji, w której, wedle wiedzy i doświadczenia życiowego, może dojść do poślizgnięcia się. Pozwany zakwestionował również wysokość żądanego przez powódkę zadośćuczynienia. Wskazał, że powódka nie udowodniła, aby w dalszym ciągu odczuwała jakiegokolwiek skutki urazu z dnia 21 stycznia 2016 r. czy też aby kontynuowała leczenie. Pozwany domagał się, aby ewentualnie należne powódce zadośćuczynienie zostało pomniejszone o jakiegokolwiek inne świadczenia, które otrzymała ona w związku ze zdarzeniem.

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 21 stycznia 2016 r. około godziny 12.00 powódka Z. S. udała się na zakupy do sklepu (...) położonego przy ul. (...) w L.. Właścicielem sklepu była (...) Spółka Akcyjna z siedzibą w K..

Tego dnia było mroźno, na dworze leżał śnieg. Nie było opadów.

W przedsionku sklepu na podłodze znajdowały się kafelki, a na środku na stałe była wmontowana prostokątna mata antypoślizgowa. Nie zajmowała ona całej powierzchni przedsionka.

Sklep był wyposażony w jeden znak, którego zadaniem było ostrzeżenie klientów przed śliską podłogą.

W dniu 21 stycznia 2016 r. usuwaniem błota i czyszczeniem podłogi zajmowały się kierowniczka sklepu i kasjerka - W. B.. W tym celu używały maszyny czyszczącej, z tym że nie przejeżdżała ona przez matę, ale wokół niej.

Powódka ubrana była w kozaki- trapery, na płaskim obcasie. W czasie obecności Z. S. w sklepie na podłodze znajdowało się błoto pośniegowe.

Powódka zrobiła zakupy, zaniosiła je do domu, gdzie zauważyła, że nie kupiła chleba.

Z. S. wróciła do sklepu. W przedsionku nie było już wcześniejszego błota, było ono usunięte. Jednak podłoga była śliska. Nie było znaku ostrzegającego o śliskiej nawierzchni. Znak ostrzegawczy znajdował się dopiero w hali głównej, przy stoisku pieczywem.

Schodząc z maty, powódka pośliznęła się, przewróciła i podparła lewą ręką. Kasjerka W. B. i klientka sklepu (...) zaproponowały, że wezwą karetkę pogotowia, jednak powódka nie zgodziła się.

Wskutek zdarzenia Z. S. doznała złamania nasady kości promieniowej lewej ręki. Przez 4 tygodnie miała założony gips. W tym czasie nie mogła samodzielnie przyrządzać sobie posiłków, robić zakupów, sprzątać. Miała trudności z ubieraniem się. W czynnościach tych pomagali powódce syn, synowa oraz przyjaciółka A. K.. Powódka odczuwała ból, jednak nie mogła przyjmować tabletek przeciwbólowych z uwagi na schorzenie - marskość wątroby.

W dniu 21 marca 2016 r. powódka została skierowana na zabiegi fizjoterapeutyczne.

(...) Spółka Akcyjna z siedzibą w K. była ubezpieczona w zakresie odpowiedzialności deliktowo - kontraktowej za szkody rzeczowe i osobowe w związku z posiadaniem mieniem i prowadzoną działalnością u pozwanego Towarzystwa (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w W.. W umowie wprowadzono franszyzę redukcyjną w wysokości 2500 zł na każdej szkodzie osobowej.

W dniu 25 stycznia 2016 r. szkoda została zgłoszona ubezpieczycielowi, który decyzją z dnia 3 lutego 2016 r. odmówił przyznania świadczenia.

W dniu 10 lutego 2016 r. powódka złożyła pismo, w którym wniosła o przyznanie jej zadośćuczynienia w wysokości 15000 zł.

Decyzją z dnia 7 kwietnia 2016 r. pozwany odmówił spełnienia świadczenia.

(zaświadczenie lekarskie – k. 13, zdjęcie – k. 15, decyzja z dnia 7 kwietnia 2016 r. – k. 61, polisa ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej numer 000-15-430- (...) - k. 62-65, zeznania powódki – k. 78-79 w zw. 116-117, częściowo zeznania I. M. – k. 79, częściowo zeznania A. K. – k. 79-80, częściowo zeznania A. S. – k. 80, zeznania F. S. – k. 80, wynik badania - k. 85, częściowo zeznania W. B. - k. 87-88, historia choroby – k. 11-12, skierowanie - k. 14, oświadczenie z dnia 10 lutego 2016 r. – k. 68, dokumenty znajdujące się na płycie CD – k. 49)

Sąd zważył, co następuje:

Powództwo częściowo zasługiwało na uwzględnienie.

Sąd ustalił stan faktyczny na podstawie przedłożonych przez strony dokumentów, z tym zastrzeżeniem, że oceniając oświadczenia pisemne złożone przez Z. S., W. B. i M. H., Sąd miał na uwadze, że były to dokumenty prywatne w rozumieniu art. 245 k.p.c. i jako takie stanowiły dowód, że osoba, które podpisała dokument złożyła oświadczenie o określonej w nim treści. Z tego względu pisma sporządzone przez powódkę i świadków nie stały się podstawą ustalenia przebiegu zdarzenia z dnia 21 stycznia 2016 r., ale służyły ocenie wiarygodności relacji przesłuchanych osób.

W ocenie Sądu na uwzględnienie zasługiwały zeznania Z. S.. Były one konsekwentne i stanowcze. Powódka nie wahała się, nie starała się przedstawić okoliczności upadku w sposób dla siebie najkorzystniejszy (tak jeśli chodzi o swoje postępowanie, jak i o stan sklepu). Z. S. nie ukrywała, że cierpi na inne schorzenie oraz że po dniu 21 stycznia 2016 r. doznała kolejnego urazu kończyny górnej. Relacja powódki była spójna, logiczna, jawiła się jako szczerą i - z przytoczonych wyżej przyczyn - Sąd uznał ją za wiarygodną.

Sąd oparł się również na słowach świadka I. M., która, choć nie widziała momentu upadku powódki, to stanowczo stwierdziła, że posadzka tego dnia była śliska, a etykieta z napisem ostrzegającym stała z 5 - 8 metrów od wejścia. Świadek nie była związana z powódką więzami pokrewieństwa, koleżeństwa czy przyjaźni, wymienione znalazły się tylko z widzenia. Trudno zatem przypisać I. M. osobiste zainteresowanie rozstrzygnięciem sprawy, które mogłoby wpływać na obiektywizm jej relacji.

Odnosząc należy, że zeznania powódki i świadka różniły się w jednej kwestii, a mianowicie I. M. wskazała, że gdy wchodziła do sklepu, to w przedsionku znajdowało się błoto pośniegowe, podczas gdy Z. S. twierdziła, że w wiatrołapie błoto było uprzątnięte, choć podłoga była śliska. Niemniej jednak zważyć trzeba, że sytuacja, w tym stan sklepowej podłogi, zmieniał się. Po powódce do sklepu mogły wejść kolejne osoby. Ponadto racjonalne było wytłumaczenie Z. S., że to ona – jako osoba bezpośrednio dotknięta konsekwencjami upadku - lepiej pamiętała jego okoliczności. W świetle relacji powódki nie ulegało też wątpliwości, że tego dnia – choć wcześniej - na podłodze sklepowej zalegało błoto pośniegowe. Nie można zatem wykluczyć, że świadek, zeznając kilka miesięcy po zdarzeniu, miała przede wszystkim w pamięci ogólne wrażenie stanu nawierzchni w sklepie w okresie zimowym. Potwierdzeniem powyższej konstatacji była treść oświadczenia (k. 4), w którym I. M. wskazała, że podłoga, na której przewróciła się powódka, była śliska,

nie wspominając przy tym, że była przykryta centymetrową warstwą błota. Z przytoczonych względów Sąd przyjął, że opisana rozbieżność nie dyskwalifikowała w całości ani wiarygodności powódki, ani wiarygodności I. M., choć bliższa prawdy była Z. S. i to na podstawie jej słów Sąd ustalił stan posadzki w momencie zdarzenia, zwłaszcza że w tej części słowa powódki korespondowały z zeznaniami pracownicy sklepu – (...).

Sąd dał wiarę relacjom A. K., A. S. i F. S. w zakresie, w jakim świadkowie opisali pomoc świadczoną powódce. Zasady doświadczenia życiowego nakazywały bowiem przyjąć, że w czasie unieruchomienia ręki powódka nie mogła samodzielnie wykonywać wszystkich czynności i musiała posłużyć się osobami trzecimi. Sąd zauważył jedynie, że świadkowie nie do końca konsekwentnie opisywali okres, w którym powódka nie była w pełni samodzielna. A. K. twierdziła, że taki stan rzeczy utrzymywał się przez dwa miesiące, a A. S. zeznała, że pomoc trwała na pewno miesiąc, choć powódka nosiła szynę przez 8 tygodni. Relacje wymienionych osób nie były zatem spójne. Dokonując ustaleń, Sąd miał jednak na uwadze, że sama Z. S. wskazała, że jej ręka była unieruchomiona przez 4 tygodnie, co odpowiadało standardowemu czasowi leczenia niepowikłanego złamania, i w tym czasie powódka wymagała stałej i systematycznej pomocy. W tej materii Sąd oparł się zatem na wypowiedziach Z. S..

Oceniając słowa świadka W. B., mieć należało na uwadze, że była ona pracownikiem ubezpieczonego, przy czym była bezpośrednio odpowiedzialna za usuwanie nieczystości z nawierzchni. Zdaniem Sądu okoliczność ta rzutowała na wiarygodność relacji świadka, a W. B. uległa pokusie, by przedstawić sytuację w jak najkorzystniejszym świetle dla swojego pracodawcy. Świadek spontanicznie zeznała, że wchodząc do sklepu, powódka ominęła gumę. Jednak takie zachowanie należałoby uznać za całkowicie nieracjonalne. Jak wynikało z przedłożonego przez powódkę zdjęcia, mata zamontowana była w linii prostej łączącej dwoje drzwi, miała służyć bezpiecznemu pokonaniu odległości je dzielącej. Niezrozumiałym jest zatem, dlaczego powódka wybrała by dłuższą, nienaturalną trasę. Świadek, zdając sobie sprawę z braku logiki swojej wypowiedzi, niezwłocznie wycofała się z użytych słów.

Nie można też nie zauważyć, że świadek pierwotnie twierdziła, że śnieg był na bucie powódki, że Z. S. „wniosła ten śnieg”, by za chwilę dodać, że śnieg widziała na podłodze, nie obserwowała butów, „nie może stanowczo wskazać, czy na bucie był śnieg”. Świadek nie była też konsekwentna co do ustawienia znaku ostrzegającego. Twierdziła, że ostrzeżenie zawsze jest ustawiane „jak jest taka pogoda”, ono stoi w przedsionku, świadek „nie widziała czy jest codziennie”, „bardzo rzadko zdarza się, że jest ustawiane na sali głównej”. Trudno w oparciu o słowa świadka ustalić, jaka była faktyczna praktyka umieszczenia znaków ostrzegawczych, czy miała ona charakter stały, powtarzalny, czy zależała do tego, kto wykonywał obowiązki pracownicze, czy były jasne przesłanki uzasadniające umieszczenie informacji, czy było to dokonywane dowolnie, czy ostrzeżenie zawsze było umieszczone w tym samym miejscu. Mając na uwadze powyższe mankamenty, Sąd nie dał świadkowi wiary, że znak stał w przedsionku, pozostawało to bowiem w sprzeczności z relacją powódki i świadka I. M., których wypowiedzi były dużo bardziej jasne i przejrzyste.

Sąd nie uwzględnił relacji świadka W. B. również w tym zakresie, w jakim wynikało z nich, że to powódka swoim nierozważnym zachowaniem (wniesieniem śniegu na butach) doprowadziła do upadku. Jak już zaznaczono wyżej, świadek nie była konsekwentna w tej materii, a opisanemu przez nią przebiegowi zdarzenia zaprzeczyła Z. S..

Sąd nie oparł się na zeznaniach M. H.. Na rozprawie zeznał on, że nie był w pracy w dniu zdarzenia, a stan sali znał z relacji innych pracowników. Natomiast w piśmie z dnia 19 lutego 2016 r. oświadczał, że w dniu 21 stycznia 2016 r. był w sklepie na zakupach i wchodząc do sklepu w tzw. wiatrołapie stał znak ostrzegawczy. Powyższa rozbieżność dyskwalifikowała zeznanie świadka odnośnie do sposobu oznaczenia przedsionka sklepu. W pozostałym zakresie relacja M. H. oparta była na spostrzeżeniach innych, bliżej nieokreślonych osób. Zeznania te nie stały się postawą ustaleń faktycznych w sprawie.

Przechodząc do wyjaśnienia podstawy prawnej dochodzonego roszczenia, wskazać należy, że stosownie do art. 822 § 1 k.c., przez umowę ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej zakład ubezpieczeń zobowiązuje się do zapłacenia określonego w umowie odszkodowania za szkody wyrządzone osobom trzecim, względem których odpowiedzialność za szkodę ponosi ubezpieczający albo osoba, na rzecz której została zawarta umowa ubezpieczenia. Zgodnie z § 2, umowa ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej obejmuje szkody, o których mowa w § 1, będące następstwem

przewidzianego w umowie wypadku, który miał miejsce w okresie ubezpieczenia. Paragraf 4 cytowanego artykułu stanowi zaś, że uprawniony do odszkodowania może go dochodzić bezpośrednio od zakładu ubezpieczeń.

Podstawą prawną żądania adresowanego do ubezpieczonego był art. 415 k.c. w zw. z art. 444 § 1 k.c. i art. 445 § 1 k.c. Pierwszy z wymienionych przepisów stanowi, że kto ze swej winy wyrządził drugiemu szkodę, obowiązany jest do jej naprawienia. Odpowiedzialność na jego podstawie ponosi zatem osoba, która swoim zawinionym i bezprawnym zachowaniem wyrządziła szkodę innej osobie. Zachowanie obejmuje zarówno działanie jak i zaniechanie. Zaniechanie polega na niewykonywaniu określonego działania (podmiot nie musi być bierny, może wykonywać inne czynności), gdy na podmiocie ciążyła powinność i możliwość jego podjęcia. Natomiast za bezprawne należy kwalifikować czyny zakazane przez przepisy prawne, a także zachowania sprzeczne z zasadami współżycia społecznego albo dobrymi obyczajami, a więc normami moralnymi powszechnie akceptowanymi w całym społeczeństwie lub grupie społecznej, nakazującymi lub zakazującymi określonego zachowania, mimo iż nie jest ono nakazane lub zakazane normą prawną.

Zgodnie z art. 444 § 1 k.c. w zw. z art. 445 § 1 k.c. w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia naprawienie szkody obejmuje wszelkie wyniki z tego powodu koszty a Sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. Zadośćuczynienie ze swej istoty co do zasady uwzględniać winno wszystkie cierpienia (fizyczne i psychiczne, których doznał pokrzywdzony: te, które odczuwał w przeszłości, aktualne i te, co istotne, które będzie odczuwał do końca życia), jakie łączą się z konkretnym czynem - zaniechaniem zobowiązanego do zapłaty. Ustalenie wysokości zadośćuczynienia przewidzianego w art. 445 § 1 k.c. wymaga uwzględnienia wszystkich okoliczności istotnych dla określenia rozmiaru doznanej krzywdy, takich jak: wiek poszkodowanego, stopień cierpień fizycznych i psychicznych, ich intensywność i czas trwania, nieodwracalność następstw uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia (kalectwo, oszpecenie), rodzaj wykonywanej pracy, szanse na przyszłość, poczucie nieprzydatności społecznej, bezradność życiowa oraz inne czynniki podobnej natury (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 9 listopada 2007 r., V CSK 245/07). Wysokość zadośćuczynienia odpowiadająca doznanej krzywdzie powinna być odczuwalna dla poszkodowanego i przynosić mu równowagę emocjonalną, naruszoną przez doznane cierpienia psychiczne (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 14 lutego 2008 r., I CSK 536/07). Jednakże zadośćuczynienie, o którym mowa w art. 445 § 1 k.c., nie ma za zadanie zrehabilitowania wszelkich możliwych utraconych szans życiowych, lecz tych, które znajdowały się w zasięgu możliwości pokrzywdzonego (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 13 września 2007 r., III CSK 109/07).

W rozpoznawanej sprawie ubezpieczony powinien był zapewnić takie warunki, by klienci mogli się bezpiecznie przemieszczać po sklepie, bez uszczerbku dla ich zdrowia i mienia, przy czym zobowiązanie to należało ocenić z uwzględnieniem zawodowego charakteru prowadzonej działalności (art. 355 § 2 k.c.).

W ocenie Sądu ubezpieczony nałożonego na niego obowiązku nie dopełnił. Ze zgromadzonych dowodów wynikało, że podłoga w przedsionku była śliska, mokra, materiał z którego była wykonana nie był chropowaty. M. antypoślizgowa nie została umieszczona na całej długości łączącej drzwi wejściowe, a miejsce łączenia posadzki kafelkowej z matą, czyli miejsce poślizgnięcia się powódki, było niedostatecznie oczyszczone. Jak bowiem wynikało z relacji świadka W. B., maszyna nie mogła z łatwością przejechać gumę, a w związku z tym urządzenie było prowadzone naokoło maty. Takie ukształtowanie posadzki, tj. fragmentaryczne ułożenie maty antypoślizgowej i jednocześnie niedokładne oczyszczenie przestrzeni wokół niej, samo w sobie rodziło niebezpieczeństwo dla klientów sklepu. Do tego dodać należało, że choć podłoga nie była osuszona, nie było na niej widać błota ani wody, a zatem nie było żadnych czytelnych znaków sugerujących konieczność zachowania szczególnej ostrożności. W tych okolicznościach pracodawca, który nie był w stanie zapewnić, by podłogę osuszono w takim stopniu, by nie zachodziło ryzyko poślizgnięcia się, winien był zabezpieczyć miejsce w inny sposób: umieszczając znak ostrzegający o śliskiej podłodze, montując matę antypoślizgową, która obejmowałaby większą powierzchnię, zapewniając, by zastosowany materiał był odpowiedniego rodzaju. Nie powinno też ulegać wątpliwości, że miejsca trudno dostępne powinny być osuszane w inny sposób niż poprzez użycie maszyny. Ubezpieczony nie zachował należytej staranności, co uzasadniało przypisanie mu zachowania bezprawnego i zawinionego, rodzącego wobec powódki odpowiedzialność odszkodowawczą.

Powództwo Z. S. co do zasady zasługiwało zatem na uwzględnienie.

W ocenie Sądu żądane zadośćuczynienie nie było wygórowane. Choć bowiem powódka nie wykazała, że do dzisiaj odczuwa skutki zdarzenia, to bezsprzecznie doznanemu przez nią urazowi towarzyszył ból, cierpienie. Ręka przez okres 4 tygodni była unieruchomiona, co spowodowało ograniczenie aktywności życiowej powódki i Z. S. zmuszona była do korzystania z pomocy osób trzecich oraz do poddania się rehabilitacji, co wpłynęło na rozmiar doznanej przez nią krzywdy. Niemniej jednak rację należało przyznać pozwanemu, że w umowie ubezpieczenia przewidziano franszyzę redukcyjną w wysokości 2500 zł, która winna pomniejszyć żądane przez powódkę zadośćuczynienie.

W tych okolicznościach Sąd zasądził od pozwanego na rzecz powódki 5500 zł tytułem zadośćuczynienia.

Odnosząc się do daty wymagalności roszczenia odsetkowego, wskazać należy, że termin spełnienia świadczenia przez zakład ubezpieczeń (niezależnie od tego czy jest to zadośćuczynienie, czy odszkodowanie), z upływem którego aktualizuje się możliwość żądania odsetek karnych, jest jednoznacznie określony w przepisach (art. 817 § 1 i 2 k.c.). Nie jest powiązany z datą wyrokowania (tak też Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 18 lutego 2010 r. , II CSK 434/09), ale jest oznaczony w dniach. Podkreślić przy tym należy, że spełnienie świadczenia w terminie późniejszym niż 30 dni może być usprawiedliwione jedynie wówczas, gdy ubezpieczyciel powoła się na istnienie przeszkód w postaci niemożliwości wyjaśnienia okoliczności koniecznych do ustalenia odpowiedzialności albo wysokości świadczenia, mimo działań podejmowanych ze szczególną starannością (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 18 listopada 2009 r., sygn. II CSK 257/09).

W niniejszej sprawie ubezpieczyciel nie powołał się na trudności w określeniu wysokości zadośćuczynienia. Nie było przeszkód, by odpowiednio wcześniej ustalić okoliczności mające wpływ na wysokość zobowiązania ubezpieczyciela. Tymczasem powód już 3 lutego 2016 r. podjął decyzję o odmowie przyjęcia na siebie odpowiedzialności za zdarzenie, a swoje stanowisko powtórzył w piśmie z dnia 7 kwietnia 2016 r. Postępowanie likwidacyjne było zatem przeprowadzone pobieżnie, a wnioski wysnuto tylko na podstawie okoliczności przemawiających na korzyść ubezpieczonego. Nie można przenosić konsekwencji niezachowania należytej staranności przez ubezpieczyciela na powódkę. Wobec powyższego, skoro szkoda została zgłoszona w dniu 25 stycznia 2016 r., to żądanie zasądzenia zadośćuczynienia od dnia 12 marca 2016 r. jest uzasadnione.

Dalej idące powództwo oddalono.

O kosztach postępowania orzeczono na podstawie art. 100 zd. pierwsze k.p.c. Powódka poniosła koszty w wysokości 2617 zł (200 opłaty od pozwu, 2400 zł wynagrodzenia pełnomocnika, 17 zł opłaty skarbowej od udzielonego pełnomocnictwa). Pozwany poniósł koszty w wysokości 2434 zł (2400 zł kosztów zastępstwa procesowego i 34 zł opłat skarbowych od udzielonych pełnomocnictw). Powódka przegrała w 31,25 %, a zatem powinna ponieść 31,25 % łącznych kosztów procesu (31,25*5051 zł), czyli 1578,44 zł. Na jej rzecz zasądzono różnicę między kosztami poniesionymi 2617 zł a kosztami obciążającymi powódkę, wyliczonymi wyżej (1578,44 zł), czyli 1038,56 zł.

O wydatkach orzeczono na podstawie art. 83 ust. 2 w zw. z art. 113 ust. 1 ust. 2 pkt 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych w zw. z art. 100 zd. pierwsze k.p.c. Do opłacenia pozostała kwota 200 zł (opłata od pozwu, od uiszczenia której powódka została zwolniona) oraz 105,07 zł wydatków związanych z przeprowadzeniem dowodu z zeznań świadka. Koszty zostały rozdzielone w stosunku 31,25 % (powódka) do 68,75 % (pozwany).